

ELŻBIETA FLIS-CZERNIAK

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

„UPATENTOWANY GAZECIARSKI KRYTYK” I WALKA O PARNAS

PIOTR CHMIEŁOWSKI *VERSUS* ANTONI EDWARD ODYNIEC

Zapomniana odsłona pozytywistycznej walki o Parnas

W 1880 roku Leonard Sowiński ogłosił: „Czas poezji przeminął, myśmy zabici”¹. W ten sposób zrekapitulował okres batalii toczonej przez pozytywistów warszawskich o nową świadomość literacką, której istotną częścią była debata na temat ówczesnej niwy lirycznej. Co nie budzi większego zaskoczenia, kampania obozu „młodych” przeciw „spłoszonej dziatwie Apollina”² – jak to barwnie ujął Kazimierz Wóycicki, przedstawiając koleje zmagania ze zjawiskiem epigonizmu – została powiązana z dyskusją odnoszącą się do miejsca i sposobów funkcjonowania w dobie postyczniowej dziedzictwa polskiego romantyzmu. Figura „zabijanego poety” zyskiwała niedwuznaczne rysy romanetyka³.

Jak wiadomo, kampania antypoetycka pozytywistów warszawskich jako zasadnicza oś sporu „młodej” i „starej” prasy, będącego konstytutywnym

¹ Cyt. za: A. Mazur, J. Tomkowski, *Zabijanie poetów*, „Ruch Literacki” 1991, z. 4, s. 333.

² K. Wóycicki, *Walka na Parnasie i o Parnas. Materiały i opracowania do dziejów pozytywizmu polskiego*, cz. 1: *Walka z epigonizmem: poglądy, wskazania, nadzieje, wróżby*, Warszawa 1928, s. 45.

³ Znakomicie obrazuje to bezwzględnie napastliwa w swej wojennej retoryce wypowiedź Aleksandra Świętochowskiego (*Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31, s. 250): „Tych genialnych wieszczów, którzy kamieniem na widok spustoszenia, jakie nauka w ich wycacanym świecie zrobiła, należy uważać za szkodliwe owady, jako ostatki maruderów, których po kątach wystrzeliwać należy”. Por. J. Tomkowski, *Esej o zabijaniu poetów*, w: *Samobójcy i marzyciele. O zabijaniu poetów*, Kielce 2002, s. 11–37. O wpływie posługiwania się figurą „zabijanego poety” na formułowanie ocen w dyskursie historycznoliterackim – zob. T. Budrewicz, *Gdakanie słowików. Oceny poezji postyczniowej w syntezach historycznoliterackich*, w: *Historie literatury polskiej 1864–1914*, red. U. Kowalczyk, Ł. Książek, Warszawa 2015, s. 123 i n.

czynnikiem periodyzacyjnym, porównywalnym do walki klasyków z romantykami z początków XIX wieku, została po raz pierwszy przedstawiona w głośnej pracy Piotra Chmielowskiego *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*. Rekonstruowana w rozprawie wydanej w 1881 roku „wyprawa” szermierzy z obozu postępowców, nie tak znowu odległa w czasie, „przeciwko zmęczonemu Pegazowi”⁴ odgrywała istotną rolę – jak słusznie podkreśliła Urszula Kowalczuk – w budowaniu generacyjnej autocharakterystyki, wskazując na uwikłania nie tylko estetyczne, ale również światopoglądowe pokolenia „młodych”:

Ocena współczesnego stanu poezji nie jest w pracy krytyka jakością autonomiczną, lecz wpisana została w bardzo złożoną konfigurację problemów tożsamościowych. W tym sensie – trzeba by wobec tego tak uznać – poezja nie została przez Chmielowskiego niedoceniona, a właśnie dowartościowana jako swoista matryca weryfikacji postaw (poetyckich, pisarskich, kulturowych, życiowych). Dowartościowana jednak – odwróćmy perspektywę – nie jako obiekt zainteresowania, lecz jako wewnętrzny problem pokolenia pozytywistów, przeciwnik w walce, którą toczą oni z samymi sobą w obawie przed koniecznością uznania marność swoich czasów.⁵

Takie – trzeba chyba to w ten sposób nazwać – negatywistyczne wartościowanie poezji dynamizowało dyskurs krytycznoliteracki niejako w dwóch kierunkach: prowokowało oponentów do dania odporu wobec formułowanych zarzutów oraz skłaniało falangę młodych do pogłębiania refleksji nad twórczością poetycką poprzedniej i obecnej doby. „Nie poprzestając już na doraźnej krytyce pojedynczych utworów – stwierdzał Chmielowski w *Zarysie...* – chwycono się środków ogólniejszej natury”⁶. Publicystyczny żywioł napastliwych wystąpień programowych z pierwszej fazy sporu o poezję z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku, skupionych wokół sztandarowego organu „młodych”, jakim był „Przegląd Tygodniowy”⁷,

⁴ P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961, s. 244.

⁵ U. Kowalczuk, *Wartościowanie poezji w „Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” Piotra Chmielowskiego. Kilka punktów widzenia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2012, nr 19 (39), s. 63. Por. W. Ratajczak, *Piotra Chmielowskiego argumenty przeciw poetom i poezji (w „Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu”)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2012, nr 19 (39), s. 75–83.

⁶ P. Chmielowski, dz. cyt., s. 250.

⁷ Zob. T. Budrewicz, *Model poezji w „Przeglądzie Tygodniowym” (Rekonesans)*, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 95–116; U. Kowalczuk, „Przegląd Tygodniowy” w świetle dyskusji zainicjowanych „Zarysem literatury pol-

z wolna ustąpił miejsca studiom poważniejszym, najwięcej zaś artykułów „pierwszorzędnej wartości” w tym względzie, zdaniem warszawskiego krytyka, zamieściło na swych łamach „Ateneum”⁸. Wśród najistotniejszych wypowiedzi, wpisujących się w spory między „pozytywistami a zachowawcami” w drugiej połowie lat 70. XIX wieku, które „rozruszały” – jak pisze autor *Zarysu...* – znaczną część ówczesnych czasopism, Chmielowski wymienia nie tylko głośną rozprawę *Romantyzm i jego skutki* (1876) Franciszka Krupińskiego oraz ocenę twórczości Wincentego Pola autorstwa Włodzimierza Spasowicza (1878), ale również dyskusje wokół *Listów z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca (1878)⁹.

Może zastanawiać fakt, że chociaż w badaniach nad kształtowaniem się postaw i poglądów ideowo-estetycznych środowiska postępowców warszawskich burzliwe polemiki, wywołane wystąpieniami Krupińskiego i Spasowicza, zajęły poczesne miejsce i zostały bezsprzecznie uznane za jedne z najważniejszych wypowiedzi odnoszących się do trwającej wtedy debaty nad rolą poezji i całej spuścizny romantycznej¹⁰, to pomija się zupełnie dyskusje obecne przecież również w ówczesnej prasie, a związane z recenzją *Li-*

skiej z ostatnich lat szesnastu”, w: *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria II: *Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 249–251.

⁸ Zob. P. Chmielowski, dz. cyt., s. 307.

⁹ Tamże, s. 298.

¹⁰ Oba artykuły, szerzej lub bardziej skrótowo, omawiane są w kontekście ówczesnej debaty m.in. w fundamentalnych pracach: E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych” wobec tradycji wielkiej polskiej poezji romantycznej (lata 1866–1881)*, Warszawa 1968, s. 63–90; J. Kulczycka-Saloni, *Dziedzictwo romantyzmu w kulturze okresu pozytywizmu. (Problematyka i postulaty badawcze)*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 4: *Nauka o literaturze*, Warszawa 1972, s. 49; H. Markiewicz, *Pozytywiści wobec romantyzmu polskiego*, w: tegoż, *Świadomość literatury. Rozprawy i szkice*, Kraków 1985, s. 250–253, 259–260. Artykułom poświęcono także osobne studia. Zob. m.in. D. Wierzchołowska, „Krytyk druzgoce jedną z wybitniejszych dotychczas postaci”. *O czytaniu Wincentego Pola w 1878 r.*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu. Pokłosie sesji*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 137–149; S. Fita, *Wincenty Pol w oczach pozytywistów*, w: *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, red. T. Pierśniak, A. Timofiejew, Lublin 2010, s. 111–119; P. Koprowski, *Wincenty Pol i jego dokonania twórcze w oglądzie Włodzimierza Spasowicza*, „Studia i Materiały Lubelskie” 2021, t. 23, s. 125–136. O docenieniu wagi dyskusji prowadzonych na łamach prasy w związku z publikacją artykułu Krupińskiego świadczy dobitnie wydanie poświęconego mu tomu w serii „Polemika Krytycznoliteracka w Polsce”: T. Budrewicz, *Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków” Franciszka Krupińskiego*, Poznań 2018.

stów z podróży Odyńca, której autorem był Chmielowski. Tymczasem zarówno temperatura emocji wywołanych wśród odbiorców przez wszystkie te trzy wystąpienia, wskazane w *Zarysie...*, jak i liczba dyskutantów, zakres oddźwięku, oddziaływania tych wypowiedzi na opinię publiczną były zbliżone. Łączył je bowiem jeden kardynalny problem – próba rozrachunku z dziedzictwem romantycznym przeprowadzona, co prawda, z różnych punktów widzenia, ale z wyraźną intencją rewizjonistyczną.

„Ateneum” i trio krytycznoliterackie (z Odyńcem w tle)

Zacznijmy od przedstawienia najważniejszych uwarunkowań kontekstowych oraz nakreślenia sytuacji komunikacyjnej związanej z publikacją interesującego nas artykułu recenzyjnego czołowego warszawskiego krytyka obozu „młodych”.

Obszerna, licząca trzydzieści stronic, recenzja czterotomowego wydania *Listów z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca (Warszawa 1875 – t. 1 i 2, 1876 – t. 3, 1878 – t. 4) ukazała się w 1878 roku w powstałym zaledwie dwa lata wcześniej czasopiśmie „Ateneum” (t. 3). Jednym z założycieli tego warszawskiego periodyku i jego wydawcą w okresie, kiedy Chmielowski publikuje w nim swój artykuł, był znany i wpływowy petersburski adwokat, Włodzimierz Spasowicz. To dzięki niemu niebawem, bo pod koniec 1880 roku, autor *Zarysu...* zostanie redaktorem pisma¹¹.

Czytając fragment poświęcony „Ateneum” w pierwszym syntetycznym omówieniu piśmiennictwa polskiego doby postyczniowej autorstwa Chmielowskiego, można odnieść wrażenie, że warszawski krytyk z rozmysłem modeluje profil miesięcznika, niejako *in spe*, w ten sposób, by podkreślić jego umiarkowane stanowisko i niechęć do wszelkich radykalnych poglądów. Zdaniem przyszłego redaktora, pismo kierowało się trzeźwą oceną ówczesnego położenia społeczeństwa polskiego i za pośrednictwem prac „ściśle naukowych” chciało kształtować „samowiedzę społeczną”¹²:

¹¹ Powierzenie redakcji miesięcznika Chmielowskiemu wydawcy planowali już w roku 1879. Zob. Z. Kmiecik, *Czasopismo „Ateneum” (1876–1901) oraz jego oblicze społeczne i naukowe*, Wrocław 1985, s. 15–17. Por. J. Kulczycka-Saloni, „Ateneum”, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 48. Na marginesie warto zauważyć, że także w cytowanym haśle, w którym wymienione zostały liczne studia krytycznoliterackie i prace recenzyjne Chmielowskiego zamieszczone w „Ateneum”, pominięto recenzję poświęconą *Listom z podróży* Odyńca.

¹² P. Chmielowski, dz. cyt., s. 307.

Z pięcioletniej działalności jego [„Ateneum” – E.F.-C.] okazuje się – pisał autor *Zarysu...* – że starało się w nauce zająć stanowisko WIEDZY dzisiejszej, niezależnej od wiary, że we wszystkich poglądach swoich kierowało się ZASADĄ KRYTYKI PRZEDMIOTOWEJ, która na wiarę powag nic nie przyjmuje, czego by DOŚWIADCZENIEM nie sprawdziła albo ROZUMOWANIEM nie rozwikłała, że w ocenie przeszłości pragnie zachować BEZSTRONNOŚĆ, a nie uwodząc się nierozważną wciąż bałwochwalczą dla wszystkich form życia minionego, nie chce wpaść w ostateczność pesymizmu.¹³

Przejście w przywołanym wyżej opisie działalności „Ateneum” od form gramatycznych czasu przeszłego do czasowników wyrażających modalność wolitywną („PRAGNIE zachować bezstronność”, „NIE CHCE wpaść w ostateczność pesymizmu”) zdaje się zdradzać autora z jego redakcyjnych planów na przyszłość. Co charakterystyczne, w wypowiedzi tej wyakcentowane zostały takie hasła, jak wiedza, krytyka przedmiotowa, doświadczenie, rozumowanie, bezstronność, które – jak wiadomo – konstruowały postulowany przez pozytywistów, uznających się za awangardę nowoczesności, paradygmat scjentyistyczny¹⁴. Ich dyrektywny charakter podnoszony był przez Chmielowskiego wielokrotnie, czyniąc z warszawskiego publicysty czołowego rzecznika i kodyfikatora nowego, unaukowionego w duchu metody Hippolyte’a Taine’a, modelu krytyki literackiej¹⁵.

Wymienione pojęcia, będące faktycznymi kryteriami metodologicznymi, odnajdziemy chociażby w recenzji z odczytu Spasowicza o Wincentym Polu, zamieszczonej w 1878 roku w „Tygodniku Ilustrowanym”. Zaznaczając, że prelegent skoncentrował się przede wszystkim na znaczeniu społecznym twórczości poetyckiej autora *Pieśni Janusza*, a nie na jej stronie artystycznej, Chmielowski podkreślał zgodność przedstawianych przez Spasowicza kwestii ze stanowiskiem ówczesnej nauki, pisząc, że w wypowiedzi krytyka „znaj-

¹³ Tamże, s. 306 (wyróżn. moje – E.F.-C.).

¹⁴ Zob. E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentyistyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (Lata 1866–1876)*, Wrocław 1978. Znaczenie pojawienia się tych kategorii w dyskursie krytycznoliterackim w związku z dominacją scjentyzmu w programie obozu „młodych” podkreśla również Ewa Paczoska (*Krytyka literacka pozytywistów*, Wrocław 1988, s. 49): „dla krytyki literackiej podstawowe stało się kryterium bezstronności, naukowego »chłodu«, przedmiotowości”.

¹⁵ Zob. T. Sobieraj, *Czy krytyka literacka może być scjentyistyczna? Kilka uwag o scjentyistycznym projekcie pozytywistów*, w: tegoż, *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Poznań 2012, s. 177–197; tegoż, *Metodologiczny i problemowy profil syntez Piotra Chmielowskiego. Na marginesie dwóch edycji „Zarysu literatury polskiej”*, w: *Historie literatury polskiej 1864–1914*, s. 67–82; A. Makowski, *Metoda krytycznoliteracka Piotra Chmielowskiego*, Warszawa 2001; H. Markiewicz, *Piotr Chmielowski jako krytyk literacki*, w: tegoż, *Z dziejów polskiej wiedzy o literaturze*, Kraków 1998, s. 359 i n.

dujemy myśl trzeźwą, bezstronną, opartą na doświadczeniu i ścisłym rozumowaniu. I w sądach też estetycznych bardziej się kieruje [Spasowicz] zasadami przez naukę ustalonymi, aniżeli podmiotowym wrażeniem, które u rozmaitych jednostek bywa różne”¹⁶. Jak widzimy, w ocenie recenzenta pojawiają się, wymienione wcześniej, naczelne kategorie, dyrektywne dla postulowanego przez pozytywistów nowego, scjentystycznego modelu krytyki literackiej. Odniósł się do nich Franciszek Krupiński w artykule opublikowanym na łamach tego samego zeszytu warszawskiego periodyku, w którym ukazała się recenzja *Listów z podróży* Chmielowskiego. Jak stwierdził: „Ile razy chcą pochwalić krytykę, mówią, że jest BEZSTRONNA i PRZEDMIOTOWA, a ile razy chcą zganić, mówią, że jest STRONNA i PODMIOTOWA, czyli subiektywna”¹⁷. W ten sposób zwrócił uwagę na obecną w ówczesnej praktyce krytycznoliterackiej skłonność do instrumentalnego posługiwania się pojęciami „bezstronność” i „przedmiotowość” jako kluczowymi kategoriami ocennymi. Mając w pamięci odczyt Spasowicza zamieszczony w „Ateneum”, który – przypomnijmy – wywołał burzliwe reakcje polemiczne, trudno uznać, że wypowiedź recenzyjna Chmielowskiego, podkreślająca obiektywizm stanowiska założyciela i głównego protektora pisma, przedstawia adekwatny jego opis. Można raczej odnieść wrażenie, że autor *Zarysu...* posługuje się tu określonym zestawem zwrotów i pojęć, formuł metakrytycznych, które funkcjonują na zasadzie klisz językowych, nowoczesnych frazesów czy sloganów krytycznoliterackich i mają za zadanie – w myśl stwierdzenia Krupińskiego – jednoznacznie pozytywnie waloryzować omawiany tekst¹⁸. Taka praktyka – biorąc pod uwagę deklaracje bezstronności i przedmiotowości, wynoszone z upodobaniem na sztandary jako aksjomaty metodologiczne – wynikała, jak można sądzić, z problemów związanych z próbą uzgodnienia dwóch ról, w jakich środowisko „młodych” osadzało krytyka. Były to, z jednej strony, pozycja „uczonego systematyka”, którego praca winna opierać się na naukowym fundamencie, z drugiej – „przewodnika” czy „opiekuna”, zaangażo-

¹⁶ P. Chmielowski, *Przegląd czasopism naukowych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 144, s. 198.

¹⁷ F. K.[rupiński], *O krytyce*, „Ateneum” 1878, t. 3, s. 211.

¹⁸ Na znaczący rozróż między metodologicznymi postulatami a praktyką krytycznoliteracką w przypadku samego odczytu Spasowicza o Polu zwróciła uwagę Ewa Warzenica (*Pozytywistyczny „obóz młodych”*, s. 89), zaznaczając, że autor deklarując modelowy „obiektywizm”, posługiwał się „konstrukcją wspartą na wyraźnych ocenach ideologicznych”. Por. uwagę Janiny Kulczyckiej-Saloni (*Włodzimierz Spasowicz. Zarys monograficzny*, Wrocław 1975, s. 125): „Powierzchność czy nawet pozorność taine’izmu u Spasowicza dostrzegali już jego współcześni, którzy wskazywali wyraźną sprzeczność między deklarowanym podziwem dla naukowej teorii Taine’a a stosowanymi przez krytyka metodami”.

wanego w programową dla pozytywistów misję propagowania postępu cywilizacyjnego¹⁹. Niemniej analizowany przykład można też potraktować jako przejaw zastosowania określonej strategii publicystycznej, wynikającej również, jak wypada podejrzewać, z planów zawodowych Chmielowskiego.

Przypomnijmy, że odczyt Spasowicza *Wincenty Pol jako poeta* (1878) kontynuował linię krytyczną zaprezentowaną już przez jego autora w zamieszczonym na otwarcie pisma artykule poświęconym twórczości Ludwika Kondratowicza. Utyskując na brak wyższego wykształcenia i głębszej myśli u Syrokomli, założyciel „Ateneum” zżymał się na skłonność romantycznego poety do apoteozowania przeszłości i „przywiązywanie się do szczątków historycznych”²⁰. Uznając je za przejaw charakterystycznego dla tej epoki „wstecz obróconego marzycielstwa”²¹, pisał:

Pieśń jak powój oplata stare gruzy, a wyobraźnia zajęta [jest] odszukiwaniem ukrytych skarbów w ruderach i zgliszczach. To usposobienie ogólne, które wydało *Pana Tadeusza*, rapsody i gawędy Pola, opowiadania i powieści H. Rzewuskiego, romanse Kaczkowskiego i nieprzebraną ilość innych pomniejszych utworów, wiązało się u źródła z [...] romantyzmem, zwrotem ku średnim wiekom, walterskotyzmem i wyrażało się w nieskończenie różnych odcieniach.²²

Trudno nie zauważyć, że ta linia krytyki romantyzmu, przedstawiona w *Nowym studium nad Syrokomlą*, opublikowanym w pierwszym i trzecim zeszycie „Ateneum” z 1876 roku, zostanie podjęta i spotęgowana w wystąpieniu Krupińskiego z zeszytu czwartego. Zwrócili już na to uwagę ówcześni recenzenci. Jeden z nich, Tadeusz Żuliński, stwierdził wprost, że *Romantyzm i jego skutki* stanowi rozwinięcie artykułu Spasowicza i brzmi jak odpowiedź na wezwanie postawione przez głównego założyciela i kierownika pisma. Jak konkludował, Spasowiczowi zajmującemu się twórczością Syrokomli nie tyle chodziło o napisanie studium krytycznoliterackiego, ile o przedstawienie programu nowego periodyku²³.

Stawiając pytanie o recepcję romantyzmu w środowisku warszawskich pozytywistów, Ewa Warzenica zaznaczyła: „Rzecz znamienna, że ocena ro-

¹⁹ Zob. E. Paczoska, dz. cyt., s. 12. Por. też, *Krytyka literacka w pozytywizmie*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, t. 1, red. J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń–Warszawa 2016, s. 635–640.

²⁰ W. Spasowicz, *Nowe studium nad Syrokomlą*, „Ateneum” 1876, t. 1, s. 20.

²¹ Tamże, s. 21.

²² Tamże, s. 20.

²³ T. Żuliński, *Ateneum, pismo naukowe i literackie. Miesięcznik. Rok 1876*. „Nowe studium nad Syrokomlą” przez W. Spasowicza i „Romantyzm i jego skutki” przez p. F. K., „Ruch Literacki” 1876, nr 38 i 39, s. 188 i 202.

mantyzmu nie zaczęła się od Mickiewicza i Słowackiego, ale od pisarzy drugorzędnych i konserwatywnych”²⁴. Widać to wyraźnie na przykładzie dwugłosu krytycznego Spasowicza, poświęconego Syrokomli i autorowi *Mohorta*. Inaczej rzecz się miała z wystąpieniem Krupińskiego. Jak to ujął Tadeusz Budrewicz, artykuł *Romantyzm i jego skutki* „został odebrany i przeszedł do historii jako mowa prokuratora, który nie zważa na to, iż obywatelski sąd przysięgłych może podzielać jego racje intelektualne, ale w sferze aksjologii ma inne zdanie”²⁵. Do głosu Krupińskiego swoje *votum separatum* zgłosił także Piotr Chmielowski w *Zarysie literatury polskiej...*, uznając, że autor w krytyce romantyzmu posunął się za daleko: „W tej napaści krytyk nie tylko nie odróżnił odrębnych faz romantyki naszej – przez co na jednej ławie pomieścił winnych z niewinnymi – ale nadto zjawiska społeczne nader złożone chciał tłumaczyć za pomocą jednej przyczyny – egzaltowanej poezji”²⁶. Zaznaczyć jednak wypada, że wypowiedź ta padła już po tym, kiedy autor pozytywistycznej syntezy historycznoliterackiej zabrał głos, publikując recenzję *Listów z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca i występując jako jeden z trzech szermierzy, obok Spasowicza i Krupińskiego, w „dwutakcie” krytycznym z lat 1876–1878, wymierzonym na łamach „Ateneum” w dziedzictwo romantyczne.

Między teorią a praktyką, czyli o „tendencjach negacyjnych”

Jak wspominał Chmielowski w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, trio krytycznoliterackie z jego udziałem swoimi wystąpieniami na łamach „Ateneum” „rozruszało” znaczną część ówczesnej prasy. Zaznaczyć przy tym wypada na wstępie tej części rozważań, że jako napaść na literackie i narodowe świętości potraktowano nie tylko odczyty Spasowicza o Polu i Syrokomli oraz artykuł Krupińskiego, ale także recenzję *Listów z podróży*. Te trzy wcześniejsze wypowiedzi stanowiły – jeśli można tak powiedzieć – przedpole dla wystąpienia Chmielowskiego, który swój oręż krytycznoliteracki skierował przeciwko nestorowi poetów, żyjącemu i cieszącemu się sympatią opinii publicznej „kronikarzowi” romantyzmu.

Wybór Odyńca jako autora *Listów z podróży* na obiekt ataku – a tak recenzja była niemal powszechnie odczytywana – wzbudził niemałą i dość szeroko komentowaną konsternację. Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”

²⁴ E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych”...*, s. 45.

²⁵ T. Budrewicz, *Proces przeciw „duchowi romantyzmu” – oskarżyciel i obrońcy, w: tegoż, Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków”...*, s. 12–13.

²⁶ P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 259.

redakcja, publikując krytyczną ocenę recenzji Chmielowskiego autorstwa ks. Witolda Czeczotta, zamieściła następujący komentarz:

Jakkolwiek p. Chmielowski jest stałym współpracownikiem naszego pisma i na polu krytyki literacko-naukowej zaszczytne już sobie zdobył stanowisko, w przekonaniu jednak naszym przedmiot niniejszej pracy tak jest ważny, że ścieranie się o nim zdań nie może pozostać bez korzyści dla ogółu czytelników i dlatego artykuł p. Czeczotta drukujemy bez zmian.²⁷

Przypomnijmy, że warszawski krytyk prowadził w „Tygodniku Ilustrowanym” rubrykę poświęconą przeglądowi piśmiennictwa i we wcześniejszym o dwa numery wydaniu czasopisma zamieścił skrótową, acz z wielką rewerencją napisaną notatkę recenzyjną z artykułu Spasowicza *Wincenty Pol jako poeta*, uznając go – wbrew ewidentnemu zideologizowaniu przekazu tej wypowiedzi – za przejaw krytyki bezstronnej i unaukowionej. W ferworze prowadzonej ofensywy pozytywistycznej nie zawsze udawało się jej uczestnikom przestrzegać prawideł, które sami wynosili na sztandary, postulując model krytyki przedmiotowej. Teoria, zakładająca naukowy obiektywizm wzorowany na metodach Taine’owskich, dość często rozchodziła się z praktyką krytycznoliteracką, co dobitnie spuentowała Warzenica, pisząc, iż między deklaracjami pozytywistów w tym względzie a wykonaniem „istniała przepaść”²⁸.

Kwestia ta stała się też jednym z zasadniczych wątków podejmowanych w ramach dyskusji wokół recenzji Chmielowskiego odnoszącej się do *Listów z podróży* Odyńca, jaka miała miejsce na łamach ówczesnej prasy. Właściwie wszyscy uczestnicy debaty nad tym szeroko komentowanym artykułem recenzyjnym zauważyli jego charakter ofensywny, kłócący się z postulowaną przez krytyka przedmiotowością. Nawet w kręgu publicystów przychylnych Chmielowskiemu podkreślano, że w omawianej wypowiedzi uwidoczniła się wyraźna chęć polemiki z „pochwalnymi superlatywami”²⁹, które od dekady, czyli od czasu rozpoczęcia publikacji *Listów z podróży* w „Kronice Rodzinnej” na przełomie 1867 i 1868 roku, wygłaszane były przez ogół czytelników. Co może budzić nawet pewne zaskoczenie, epistolarna kronika wspomnieniowa z peregrynacji Odyńca z Mickiewiczem w latach 1829–1830 spotkała się z życzliwym przyjęciem także w ideologicznym „mateczniku” pozytywistów warszawskich. W recenzji zamieszczonej w 1875 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” chwalono i „sędziwego pieśniarza” jako

²⁷ [Przyp. red. do: W. Czeczott, *Kilka słów z powodu artykułu pana Chmielowskiego pt. „Listy A.E. Odyńca”*], „Tygodnik Ilustrowany” 1878, nr 146, s. 228.

²⁸ E. Warzenica, *Pozytywistyczny „obóz młodych”...*, s. 89.

²⁹ P. Chmielowski, *„Listy z podróży” Antoniego Edwarda Odyńca (Warszawa 1875–1878, 4 tomy)*, „Ateneum” 1878, t. 3, s. 549.

autora³⁰, i samo dzieło za „łudzający koloryt prawdy”³¹, urok codziennej powszedniości, „serdeczny ton kordialnej gawędy” oraz prostotę opowiadania, „wolnego od wyszrubowanych [sic!] refleksji i podrabianych zachwyty”³². Nic dziwnego, że przy tym powszechnie aprobatywnym przyjęciu utworu Odyńca wystąpienie Chmielowskiego uznano za „rzadki objaw sądu, który wobec panegirycznie usposobionego ogółu miał odwagę śmiało skrzydła rozwinąć”³³. Zdaniem jednak większości wypowiadających się na temat recenzji *Listów z podróży* zamieszczonej w „Ateneum” intencja antypanegiryczna, towarzysząca jej autorowi, zaburzyła rzetelny, zobiektywizowany ogląd całości dzieła, uwzględniający różne jego aspekty. Anonimowy recenzent z „Kurier Codzienny” pisał:

Uznając najzupełniej samodzielne stanowisko krytyki, która z przenikliwą analizą chce wyrugować niewłaściwy panegiryzm z badań literackich, żałujemy tylko, że zbytńia jaskrawość w przeciwstawieniu się dotychczasowym opiniom nie pozwoliła mu [autorowi recenzji] być dosyć sprawiedliwym i nacechowała pracę jego nadmiarem pesymizmu, który paczy konieczną krytyczną równowagę.

Kreśląc portrety Mickiewicza, Odyńca oraz bratniej im poetycznej drużyny, p. Chmielowski wydobył z pamiętnikowego materiału wiele rysów prawdziwych, rzucił wiele spostrzeżeń śmiałych i trafnych, ale w ogólnym układzie całości uwypatnił się ową właściwą niektórym dzisiejszym krytykom przesadą w akcentowaniu niedostatków lub stron ujemnych, w nieproporcjonalnym stosunku cieni do światła, w przesadnym potęgowaniu pierwszych, a uszczuplaniu drugich do prawdziwie mi-niaturowych rozmiarów.³⁴

Wielu recenzentów, formułując zarzuty pod adresem Chmielowskiego, sięgało po przywoływane wcześniej pojęcia „przedmiotowości” i „bezstronności”, oczekując sumiennego „rozbioru” dzieła, czyli takiego, który będzie uwzględniał stanowisko i założenia autora ocenianego utworu. „Krytyk, chcący być bezstronnym, nie powinien przekraczać granic ścisłej przedmioto-

³⁰ Zdaniem Anny Janickiej (*Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 121): „Katalog pochwał pod adresem Odyńca jako strażnika żywej tradycji ujawnia przede wszystkim potrzebę osadzenia Mickiewicza w kontekście innym niż martyrologiczny”, znosi figurę wieszczka „uwięzionego w patriotycznym frazesie i retorycznej wzniosłości” i stanowi przyczynek do powstania nowoczesnej biografii romantycznego poety, nie koturnowej, a ukazującej jego codzienność.

³¹ [b.a.], *Ze wspomnień o Adamie (A.E. Odyńca „Listy z podróży”. Ich charakter oraz wartość dla badań literackich. Rysy biograficzne i rysy epoki)*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 32, s. 382.

³² Tamże, s. 383.

³³ W. Smoleński, *A.E. Odyńca „Listy z podróży”*, „Nowiny” 1878, nr 84, s. 2.

³⁴ [b.a.], *Z dziedziny krytycznej*, „Kurier Codzienny” 1878, nr 213, s. 1.

wości i stawiać wymagań większych od celu, jaki sobie autor założył”³⁵ – pisał Czeczott w „Tygodniku Ilustrowanym”. Podobny pogląd wyrazili Władysław Zawadzki w recenzji opublikowanej w „Wiek”³⁶ i Waleria Marrené w artykule recenzyjnym ogłoszonym w „Bibliotece Warszawskiej”³⁷. Słusznie zauważono, że Chmielowski stawia wobec autora *Listów z podróży* wymagania, które rozmiągają się z przyjętymi przez niego zamiarami artystycznymi. Odyniec stworzył bowiem barwną epistolarną opowieść, w której dominuje narracja gawędowo-anegdotyczna, krytyk zaś oczekiwał naukowego studium biograficznego, które przedstawiałoby panoramę ówczesnego życia. Chmielowski oskarżył wręcz wiekowego druha Mickiewicza, że

[...] rzekł się [Odyniec] dobrowolnie BADANIA I OPISYWANIA rządu, instytucji, zwyczajów, obyczajów, przemysłu, nauki, sztuki, a przedstawił jedynie wypadki, myśli i uczucia pewnej garstki ludzi zgromadzonych razem w przeciągu 17 mniej więcej miesięcy, ludzi, którzy nie doznali żadnej szczególnej przygody, ale żyli życiem zwykłym, powszednim, jakim żyją setki innych.³⁸

Trudno nie zauważyć, że te dość jednak kuriozalne wyrzuty odsłaniają upodobania samego Chmielowskiego, który będąc zwolennikiem nowej „szkoły świadomości” nie wypełnił imperatywu nowoczesnej krytyki zakładającego prowadzenie dyskursu przedmiotowego. Patronował mu Taine, głoszący, że krytyk „powinien się oderwać od swego temperamentu, od swoich skłonności, od swego stronnictwa, od swoich interesów”³⁹. Tej niekonsekwencji w stanowisku Chmielowskiego nie omieszkali z kolei wytknąć autorowi rozprawy recenzyjnej poświęconej *Listom z podróży* jej recenzenci, zwłaszcza ci z kręgu prasy konserwatywnej, pisząc o „niwie pseudopozytywnej krytyki literackiej, niby trzeźwej i uzbrojonej od stóp do głów argumentami, lecz w rzeczy samej wielce niekompetentnej i pretensjonalnej”⁴⁰. Dostrzegając rozejście się teorii z praktyką, pisano, że tekst Chmielowskiego nosi tylko

³⁵ W. Czeczott, dz. cyt., s. 228.

³⁶ „Krytyk sam nie tworzy, ale chcąc ocenić sumiennie utwory cudze, musi wniknąć w ich ducha, wysłedzić myśl autora, a nade wszystko wyrobić w sobie zupełną bezstronność”. W. Zawadzki, „Listy z podróży” Edwarda Odyńca, „Wiek” 1878, nr 221, s. 2.

³⁷ W. Marrené, *Słowo o krytyce „Listów” A.E. Odyńca Piotra Chmielowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1878, t. IV.

³⁸ P. Chmielowski, „Listy z podróży” Antoniego Edwarda Odyńca, s. 550 (wyróżn. moje – E.F.-C.).

³⁹ H. Taine, *Filozofia sztuki*, przeł. A. Sygietyński, przedm. J. Bodzińska, Gdańsk 2010, s. 279.

⁴⁰ [b.a.], *Wiadomości bieżące zagraniczne. Z Galicji*, „Gazeta Polska” 1878, nr 263, s. 2.

„pozór gruntownej bezstronności”⁴¹ i wypominano krytykowi, że odszedł od metody Taine’owskiej stosowanej we wcześniejszych studiach, gdzie dawał „szerokie pole wpływom czasu, miejsca i otoczenia”⁴². Pretekstem do formułowania zarzutów mówiących o nierzetelności Chmielowskiego w ocenie *Listów z podróży* stał się też fakt całkowitego pominięcia przez krytyka czynników estetycznych dzieła. Marrené zauważyła: „Rzecz dziwna, recenzent tak się zajął psychiczną stroną utworu, że ani jednego słowa nie poświęca formie”⁴³, a przypomnijmy, że walory artystyczne epistolarnego tekstu podrózniczo-wspomnieniowego Odyńca docenił parę lat wcześniej publicysta „Przeglądu Tygodniowego”.

Przywołane wyżej uwagi i argumenty skłaniały większość piszących do konkluzji, że omawiana recenzja *Listów z podróży* nie jest przykładem krytycznoliterackiej bezstronności, postulowanej przez obóz „młodych”, a powstała z pewną określoną intencją. Zawadzki uznał artykuł Chmielowskiego wprost za wypowiedź z „tendencją negacyjną”⁴⁴, definiując ją jako powzięte z góry założenie, którego celem jest „wynaleźć ujemne strony człowieka i utworów jego”⁴⁵. Jak wskazywał, „tendencja negacyjna” pełni też funkcje socjotechniczne, wpisując się w strategię komunikacyjne obliczone na zdobycie popularności.

Jest to – pisał – systematyczne rzucanie się na takich przedstawicieli literatury, którzy długoletnimi zasługami zjednali sobie powszechne uznanie w kraju. Wygląda to z pozoru na wysoko posuniętą bezstronność. [...] zastanowiwszy się nieco, spostrzegamy wkrótce, że w tym razie działają także po większej części pobudki osobiste. Powstając śmiało na ludzi uznanych, zyskuje się co najmniej rozgłos, a jeśli z jednej strony spodziewać się można oburzenia większości, z drugiej aż nadto się jest wynagrodzonym przez poklask gawiedzi, pod niebiosą wynoszącej odwagę cywilną i bohaterstwo człowieka, który nie waha się stawić czoła opinii publicznej.⁴⁶

Galicyjski literat, odslaniając arywistyczne pobudki powstawania krytyki⁴⁷ – jak przekonywał – „obrachowanej na efekt, nieopartej na żadnych

⁴¹ W. Czeczott, dz. cyt., s. 229.

⁴² W. Marrené, dz. cyt., s. 148.

⁴³ Tamże, s. 149.

⁴⁴ W. Zawadzki, dz. cyt., s. 3.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Wcześniej w podobnym tonie wypowiadał się Żuliński. Omawiając w przywołanej recenzji *Nowe studium nad Syrokomlą* Spasowicza i *Romantyzm i jego skutki* Krupińskiego, zwracał uwagę na pragmatyczny skutek zamieszczenia na łamach nowo powstałego pisma tych dwóch, wymierzonych w spuściznę romantyczną, wystąpień, które zostały przez opinię publiczną ocenione jako kontrowersyjne:

podstawach”⁴⁸, umiejscawiał także recenzję *Listów z podróży* w jednej linii krytycznej z wcześniej opublikowanymi w „Ateneum” artykułami: „Po charakterystyce Syrokomli i Pola przez p. Spasowicza, występuje p. Ch.[mielowski] z charakterystyką Odyńca, a jak obaczym niżej i Mickiewicza. Zaiste, nie możemy się teraz uskarżać na nietykalność naszych uznanych pisarzy”⁴⁹. Słowa te potwierdzają rozpoznania, które przedstawił warszawski krytyk w *Zarysie literatury polskiej*, pisząc o przejściu w kolejnej fazie walki „młodych” ze „starymi”, postępowców z zachowawcami „od krytyki poetów do krytyki powag”:

Od krytyki poezji łatwy dosyć był kierunek do krytyki wszelkiej powagi, zarówno literackiej, jak i społecznej. Jeżeli to, co najwyższą czcią otaczano dotychczas w literaturze, z powodu niedołęstwa lub niepożyteczności zakwestionowanym zostało w niezbyt sławnych, „ZAPOZNANYCH” WIESZCZACH, to sama się przez się nastręczała uwaga: czy i wśród „POWSZECHNIE UZNANYCH” pisarzy nie znajdują się tacy, którzy POSTĘP SPOŁECZEŃSTWA opóźniają przeważnym wpływem swoim na masy. Począwszy od największych, jacy wówczas istnieli, a skończywszy na niegłośnych wcale, wszyscy niemal pisarze przeszli wtedy przez RÓZGI KRYTYCZNE, którymi ich młodzież ufna w siebie i przekonana prawie, że od niej się dopiero nowa, świetna era literacka datuje, niemiłosiernie plażyła.⁵⁰

Przez takie „różgi krytyczne” przeszedł Odyniec pod piórem Chmielowskiego, a wcześniej Syrokomla i Pol pod piórem Spasowicza, na co trafnie zwrócił uwagę Zawadzki, łącząc te wypowiedzi krytyczne, które ukazały się na łamach „Ateneum”, i sugerując ich powinowactwo ideowo-tematyczne. W miesięczniku – przypomnijmy – jako trzeci z tria krytycznoliterackich szermierzy postępu, wskazanych przez Chmielowskiego w *Zarysie literatury polskiej*, opublikował swą głośną rozprawę *Romantyzm i jego skutki* Krupiński. Dwa lata później, w tym samym zeszycie pisma, w którym ukazała się recenzja *Listów z podróży*, pijar-pozytywista przekonywał, że krytyka jest dla autora jak „przejście przez ogień czyśćcowy”. I podkreślał: „krytyka nie zna tego, co się nazywa *noli me tangere*, nietykałków, rzeczy szanownych dla swojej starości i pleśni”⁵¹. Można doszukać się w tych słowach aluzji do zamieszczonego w „Przeglądzie Tygodniowym” słynnego programowego wystąpienia czołowego publicysty „młodych”, Aleksandra Świętochowskiego – *Pleśń społeczna i literacka*, do którego na wstępie tego arty-

„Oba te artykuły, pokrewne sobie i wzajem się dopełniające, miały to szczęście, iż przez nie »Ateneum« nabrało więcej rozgłosu”. T. Żuliński, dz. cyt., s. 173.

⁴⁸ W. Zawadzki, dz. cyt., s. 3.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 260 (wyróżn. moje – E.F.-C.).

⁵¹ F. K.[rupiński], dz. cyt., s. 205.

kułu się odwoływaliśmy⁵². Przybierając ostry, napastliwy ton wypowiedzi Poseł Prawdy w 1871 roku pisał:

Powstajemy w poezji przeciwko kolejom żelaznym i telegrafom – poezja zaś nie powinna cofać wstecz cywilizacji dla dobra pięknego widoku lub łzawego uczucia, powinna ją owszem przyoblekać w swoje urocze formy. Tych genialnych wieszczów, którzy kamienieją na widok spustoszenia, jakie nauka w ich wycaczonym świecie zrobiła, należy uważać jako szkodliwe owady, jako ostatki maruderów, których po kątach wystrzeliwać należy. Nikt nie ma prawa stawać przed społeczeństwem z myślą zwietrzałą, czczą, na której starość trujący osad położyła. [...] Jeżeli więc dziś nasz ogół wypiera się pewnych postępowych idei, [...] nie jego to wina, a tych, których na swym czele widzi. Czyż literatura nie powinna zrzucić [sic!] z siebie pleśń, jeżeli ta ze społeczeństwa już dawno opada?⁵³

Retoryka odwołująca się do leksyki i frazeologii militarnej, entomologiczne porównania ujawniały ofensywno-dominujący charakter wypowiedzi i kreowały negatywny portret twórców poezji. Jak obwieszczał publicysta z hufca „młodych”, nazywając ironicznie poetów „genialnymi wieszczami”, nie są oni zdolni do podjęcia wyzwań współczesności, tamują postęp, truchleją przed nauką. Starość przyćmiła, obezwładniła ich władze umysłowe.

Śmiałe inwektywy w diatrybach programowych na łamach „Przeglądu Tygodniowego” nie dziwiły z uwagi na skandalizujący charakter pisma, „dobierającego się do skóry cenionym postaciom elity intelektualnej i towarzyskiej, gromiącego odrętwienie, ospałość, martwość życia publicznego, zaganiającego nierobów do nauki i pracy, a wszystko to w elukubracjach ociekających od wyzwisk”⁵⁴. Mimo deklarowanego profilu naukowego periodyku, konfraternia dziennikarska z „Ateneum” podjęła batalię z autorytetami, zainicjowaną na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku przez organ prasowy „młodych”. Chcąc dalej przeobrażać świadomość społeczną w duchu założeń pozytywistycznych, wybrała na obiekt ataku romantycznych poetów krajowych, poetów – z dzisiejszej perspektywy – *minorum gentium*, którzy jednakże cieszyli się niekłamaną sławą. Chmielowski, podążając szlakiem wytyczonym przez Spasowicza i Krupińskiego, postanowił rozprawić się z „nierozważną wciąż bałwochwalczą dla wszystkich form życia minionego” i wystąpił z „krytyką literackich powag” – jeśli można użyć tego kolokwialnego wyrażenia – niejako „dwa w jednym”. Przystępując do pisania recenzji *Listów z podróży*, przepuścił bowiem przez „różgi krytyczne” dwóch „nietykałków”: Odyńca i Mickiewicza. Pierwszego skarykaturo-

⁵² Zob. przypis 3.

⁵³ A. Świętochowski, dz. cyt., s. 250–251.

⁵⁴ M. Płachecki, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009, s. 312.

wał na wzór programowych wystąpień „młodych”, ukazując go jako miernego poetę, partykularza i „gadacza”, zestarzałego wieszczu strywializowanego romantyzmu, który „nadymał się, jak mógł, ażeby regule zadość uczynić”⁵⁵, nie rozumiejąc być może ani swojego wielkiego kompana podróży, ani romantycznego ducha⁵⁶. Drugiego zaś, jak podkreślało wielu z krytykujących wypowiedź recenzyjną Chmielowskiego, „umniejszył”, a to „umniejszanie”⁵⁷ Mickiewicza przeprowadził w myśl rozprawy Krupińskiego, który – zdaniem Stanisława Burkota – rozpoczął po wielokroć ponawiane w naszej kulturze „wojowanie z »świętą i przekłętą« tradycją romantyczną”⁵⁸.

Stanowisko autora recenzji *Listów z podróży* zaskoczyło wielu uczestników ówczesnego życia publicznego także z tego względu, że Chmielowski niejednokrotnie w swoich wcześniejszych pracach podejmował temat twórczości i biografii Mickiewicza, prezentując je również w stylu patetyczno-koturnowym⁵⁹. Odwoływał się przy tym do utworu Odyńca, uznając je za cenne źródło wiedzy o życiu wieszczu⁶⁰. W 1878 roku zdecydował się na napisanie recenzji, którą można by scharakteryzować jako krytykę polemizująco-intencyjną. Dzieło, jego autora i głównego bohatera wpisał w dychotomiczny układ aksjologiczny, implikujący założenia pozytywistycznego światopoglądu, w którym po jednej stronie znajdowały się rozum, wiedza i nauka, po drugiej zaś uczucie, fantazja i natchnienie. W tym binarnym układzie poeta, nawet tak wielki jak Mickiewicz, był zawsze na straconej pozycji, gdyż nie był... uczonym.

W niecały rok po ukazaniu się recenzji Chmielowskiego Antoni Edward Odyniec (ps. Innocenty Staruszkiewicz), „romantyk smorgoński”⁶¹, skomen-

⁵⁵ P. Chmielowski, „*Listy z podróży*” Antoniego Edwarda Odyńca, s. 552.

⁵⁶ Por. M. Kulesza, „*Jestem sobie chochlik – kogo mogę, zwodzę*” – szkic do portretu Antoniego Edwarda Odyńca (na marginesie jego „*Listów z podróży*”), „*Facta Simonidis*” 2023 (16), nr 1, s. 188.

⁵⁷ Sformułowaniem tym wprost posłużył się Zawadzki (dz. cyt., nr 222, s. 3).

⁵⁸ S. Burkot, *Pozytywistyczny spór o romantyzm*, w: *Trzy pokolenia. Pamięci Profesora Janiny Kulczyckiej-Saloni*, Warszawa 1998, s. 55.

⁵⁹ Por. np.: „A jednakże Mickiewicz nie stracił wiary ani w siebie, ani w ludzkość; stał silnie na straży skarbów duchowego życia jak bohater ufny w świętość swej sprawy”. P. Chmielowski, *Z życia poetów II. Adam Mickiewicz (życie salonowe)*, „*Opiekun Domowy*” 1874, nr 31, s. 255. Przegląd prac Chmielowskiego poświęconych autorowi *Pana Tadeusza* przedstawia Zbigniew Przybyła (*Mickiewicziana Piotra Chmielowskiego*, w: *Piotr Chmielowski i Antoni Gustaw Bem. Konferencja ogólnopolska w 150. rocznicę ich urodzin*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1999, s. 175–206).

⁶⁰ Zob. P. Chmielowski, *Z życia poetów II*, nr 26, s. 214–215.

⁶¹ Zob. M. Żmigrodzka, *Wojazd romantyka smorgońskiego*, „*Twórczość*” 1962, nr 9.

tował jego pracę, odnosząc się także do kwestii, które wskazali krytycy krytyka. W *Liście do Redaktorki „Kroniki Rodzinnej”*, rozpoczynając publikację swojego kolejnego dzieła memuarystycznego – *Wspomnień z przeszłości opowiadanych Deotymie* – pisał, przywołując tamto wydarzenie:

Jeden z grona UPATENTOWANYCH GAZECIARSKICH KRYTYKÓW i recenzentów warszawskich, nie znalazłszy w tych listach, czego ja bynajmniej pisać nie myślałem, to jest, jak się wyraził: ani „wspaniałego obrazu społecznego rozwoju ludów, stojących na czele oświaty”, ani uwag „nad wytworami rolnictwa, przemysłu, handlu, nad skarbami wiedzy i sztuki, ani nad ich ogólnym cywilizacyjnym znaczeniem itp.”, zmieszał autora, jak to mówią, z błotem, i to w tonie, jakiego dotąd przykładu w piśmiennej u nas krytyce nie było i nikt pewnie w przyzwoitym towarzystwie nie słyszał. [...] Zamach stał się przemachem i chybił celu. Mnie samego nie dotknął, nie obraził nawet, a wywołał cały szereg protestacji, już to ze strony pojedynczych osób, znanych chlubnie tak w piśmiennictwie, jak i społeczeństwie naszym, już ze strony najpoważniejszych organów prasy, tak w Warszawie, jak i gdzie indziej.⁶²

W ten sposób autor *Listów z podróży* spuentował recenzję, będącą przejawem „pozytywnej niechęci”⁶³, jak się wyraził, jednego z czołowych „upatentowanych gazeciarskich krytyków” warszawskich. Publikacja rozprawy recenzyjnej Chmielowskiego oraz publiczna debata wokół niej stanowią nieznaną bliżej jak dotąd, a ważną odsłonę walki o Parnas w drugiej połowie XIX wieku.



Elżbieta Flis-Czerniak (Maria Curie-Skłodowska University in Lublin)
ORCID: 0000-0003-0332-5460,
e-mail: elzbieta.flis-czerniak@mail.umcs.pl

“PATENTED NEWSPAPER CRITIC” AND THE BATTLE FOR
PARNASSUS. PIOTR CHMIELOWSKI VS. ANTONI EDWARD
ODYNIEC

ABSTRACT

Piotr Chmielowski's position in the review of *Letters from a Journey* (1878) by Antoni Edward Odyniec surprised many participants of public life at the time also be-

Por. M. Makaruk, *Antoni Edward Odyniec – romantyk w zwierciadle biedermeieru*, Warszawa 2012.

⁶² A.E. Odyniec, *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie*, „Kronika Rodzinna” 1879, nr 15, s. 450 (wyróżn. moje – E.F.-C.).

⁶³ Tamże. Warto nadmienić, iż chociaż w wypowiedzi Odyńca, opublikowanej w „Kronice Rodzinnej” w 1879 roku, nie pojawia się nazwisko „upatentowanego gazeciarskiego krytyka”, to zostanie ono wprowadzone do książkowego wydania *Wspomnień z przeszłości opowiadanych Deotymie* z 1884 roku.

cause Chmielowski had often taken up the subject of Adam Mickiewicz's work and biography in his earlier works, presenting them in a pompous and stilted style. In 1878, he wrote a review that could be characterised as polemic and interventionist criticism. He placed the work, its author and its main character in a dichotomous axiological system, implying the assumptions of a positivist worldview in which reason, knowledge and science were on one side and emotion, fantasy and inspiration on the other. In this binary system, a poet, even one as great as Mickiewicz, was always lost because he was not a scholar.

KEY WORDS

Piotr Chmielowski, Antoni Edward Odyńiec, romanticism, positivism

